

Barbara Stępnia-Wilk, Kantyczka przydro

Tak niewiele ma
zardzewiały dach
ciszy boski śpiew
czasem ptasią pieśń
zimą śniegu puch
wiosną zapach bzu
Uśmiechnięta, jak żywa,
Matka Boska w pokrzywach
bez korony i bez berła
w nieśmiertelnych rosy perłach
Łask Jej nikt nie przyzywa
więc beztroska, szczęśliwa
w dłoniach pieści deszcz
i poranną mgłę...
Przysiadł na niej ptak
Matko! jak to tak
w niebie ja, Ty tu?
zaśpiewała mu
- Ja z granitu płaszcz
a ty skrzydła masz!...
Uśmiechnięta, jak żywa,
Matka Boska w pokrzywach
bez korony i bez berła
w nieśmiertelnych rosy perłach
Łask Jej nikt nie przyzywa
więc beztroska, szczęśliwa
Ludzkich dawno już
nie słyszała słów
Tak niewiele ma
zardzewiały dach
ciszy boski śpiew
czasem ptasią pieśń
Latem pokrzyw łan
a jesienią wiatr